

ARTYKUŁY

Joanna Chłosta-Zielonka
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID 0000-0001-8057-1898
e-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl

Wulgaryzmy jako cecha idiolektu Jakuba Żulczyka na przykładzie powieści *Wzgórze psów*

Vulgarisms as a feature of the idiolect of Jakub Żulczyk, based on his novel *Wzgórze psów*

The aim of the article is to show examples of words with a negative emotional charge – vulgarisms – appearing in the language of the characters in the novel *Wzgórze psów* by Jakub Żulczyk, as well as determining the functions they perform in this literary text.

Słowa kluczowe: idiolekt, wulgaryzmy, przekleństwa, przemoc, najnowsza proza
Key words: idiolect, vulgarisms, curses, violence, most modern prose

Stosowanie tzw. wyrazów brzydkich, wulgaryzmów i przekleństw stało się dzisiaj zjawiskiem powszechnym, niezależnym od pochodzenia, wieku i wykształcenia. Dlatego też problem wulgaryzacji polszczyzny był i jest wielokrotnie podejmowany przez badaczy, istnieje na ten temat bogata literatura przedmiotu (Sikora 2016). Najwcześniej pisano o zjawisku demokracji języka, przejawiającym się według Antoniny Grybosiowej (Grybosiowa 1994) m.in. w podważeniu wartości dawnego obyczaju, uczynieniu z niego przedmiotu ostrego potępienia i wyszydzenia, w upraszczaniu form grzecznościowych, uchyleniu tabu, które obejmowało różne kręgi tematyczne związane z biologią człowieka:

Demokracja konwencji utrwalonej w języku, która wyrosła z wielowiekowej tradycji kultury elitarnej, przebiegała zatem dwutorowo: przez negatywną ocenę zastanego obyczaju i redukcję dotychczasowych formuł oraz przez wprowadzenie elementów dotychczas przez tę konwencję nieaprobowanych. Znacznemu osłabieniu uległ kod obyczajowo-językowy charakterystyczny dla kultury polskiej, obejmujący szacunek dla starości, dla kobiety, delikatność wobec upośledzenia, choroby i śmierci. (Grybosiowa 1994: 38)

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych dokonywano już diagnozy zagrożeń języka potocznością, a na skutek tego wulgaryzacją, która miała miejsce szczególnie po 1989 r., w nowej sytuacji politycznej, charakteryzującej się wolnością słowa i coraz większą swobodą obyczajów (Biernacka-Ligęza 1999; Gajda 1999; Kowalikowa 2000; Ożóg 2001; Kornhauser 2000). Dyskutowano o obecności zdegradowanego języka w życiu codziennym oficjalnym i nieoficjalnym, w polityce (Kamińska-Szmał 2001, 2008, 2009; Ożóg 2006), w mediach społecznościowych (Majkowska, Satkiewicz 1999; Mosiołek-Kłosińska 2000; Staszewska 2010; Zbróg 2017). Ustalono, że wulgaryzmami posługują się politycy, posłowie, dziennikarze i inni przedstawiciele tzw. zawodów społecznego zaufania. Wymieniano także przyczyny, dla których Polacy używają coraz powszechniej wulgaryzmów. Jadwiga Kowalikowa wymienia trzy powody:

- obyczajowy – tzw. demokratyzacja, luzactwo, moda na wulgarnie wyrażanie się;
- psychologiczny – potrzeba rozładowywania napięć, chęć identyfikacji z grupą i do wartościowania się, upodobanie do określonego rodzaju humoru;
- kulturowy – dominacja kultury popularnej i szerzenie się jej różnych wykładników, także w zakresie zachowań językowych – prymitywizację języka, ubóstwo słownictwa kompensują słowa znaczeniowo uniwersalne, za to „mocne”. (Kowalikowa 2008: 85)

Zjawisko wulgaryzacji polszczyzny, dość wyczerpująco opisane przez językoznawców, staje się coraz częściej przedmiotem naukowych rozważań literaturoznawców. Wulgaryzmy w literaturze były obecne od jej początków. Jak pisze Kowalikowa:

Obecność słów tzw. brzydkich w tekstach literackich to dowód, że funkcjonowały one zarówno w mowie, jak i piśmie. Jednak zakres ich użycia był nieporównanie mniejszy niż dzisiaj. O tym, iż norma kulturowa i obyczajowa nie traktowała ich jako zwykłych składników tworzywa językowego, świadczy też sposób ich graficznego oznaczania stosowany jeszcze w XX wieku. Po pierwszej literze słowa pojawiały się mianowicie zastępujące resztę kropki. (Kowalikowa 2008: 82)

Owej wszechogarniającej destrukcji języka podporządkowali się niektórzy twórcy literatury najnowszej, prezentując świat przedstawiony, a w nim bohaterów posługujących się językiem adekwatnym do środowiska, w którym przebywają. Tym samym literatura współczesna stała się przestrzenią, w której rejestrowane są popularne, modne zjawiska językowe, także wzory negatywne, utrwalane w języku. Julian Kornhauser pisząc w 2000 r. o obecności wulgaryzmów we współczesnej literaturze i analizując twórczość poetów i prozaików reprezentujących najnowszą generację, stwierdzał:

Literatura odzwierciedla znakomicie ten proces banalizacji języka, odrzucania intelektualnego, właśnie „literackiego” wysławiania się na rzecz nie tyle stylu niskiego, który reprezentował odmianę sztuki, lecz mowy nieliterackiej. Cytowanej bez stosowania jakichkolwiek zabiegów kreacyjnych, prosto „z życia”. (Kornhauser 2000: 167)

W prozie zapoczątkowała tę tendencję Dorota Masłowska powieścią z 2002 r. *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*, a otrzymana przez autorkę rok później Nagroda Literacka „Nike” usankcjonowała taki sposób pisania i potwierdziła jego wartość. Jury konkursowe zwróciło uwagę na język bohaterów, który znakomicie odzwierciedlał sposób mówienia środowiska tzw. dresiarzy. To właśnie język ustanawiał powieściową rzeczywistość i utrwał prymitywną mentalność oraz niski stan świadomości tej grupy społecznej.

Mechanizm prezentacji bohaterów, a przede wszystkim ich zwulgaryzowanego sposobu porozumiewania się, jest chętnie wykorzystywany przez wielu autorów. Piszą tak m.in. Sławomir Shuty przywołujący język mieszkańców blokowisk (*Cukier w normie, Blok*) i nizin społecznych (*Ruchy*), Michał Witkowski przybliżający język kierowców tirów (*Margot*) oraz subkultury homoseksualistów (*Lubiewo, Fynf und cfancyś*), Daniel Odija i Tomasz Białkowski, którzy rejestrują mowę polskiej prowincji. Pisarze, tak zresztą działo się w każdej epoce, wyposażają swoich bohaterów w język, będący odbiciem ich sposobu myślenia, ale też definiującym ich stosunek do świata i drugiego człowieka.

Zastosowany w utworach styl literacki staje się skarbnicą wiedzy o współczesnej polszczyźnie potocznej, o kodach językowych obowiązujących w określonych grupach społecznych, subkulturach, czyli o socjolektach. Zgodnie z ustaleniami Henryka Markiewicza styl utworu literackiego należy rozumieć jako swoistość językową, jednolitość, zespół cech stanowiących o odrębności, wybór i rezultat tego wyboru, pewną koncepcję ujawniającą się w tekście. Jest to indywidualne użycie języka ogólnego, ukształtowane w system dobranych przez autora środków ekspresywnych i rezultat tego uporządkowania (Markiewicz 1976: 95–96). Za Andrzejem Kurdą trzeba z kolei powtórzyć, że jeśli styl jest efektem wyboru i doboru „elementów ustabilizowanych, skonwencjonalizowanych, to powstają style typowe; jeśli zaś selekcja ma charakter niekonwencjonalny – style indywidualne” (Kurda 2011: 28).

Zatem przy pomocy wybranego stylu literackiego współczesne powieści dostarczają wiedzy o języku używanym przez grupy społeczne z tzw. marginesu, pokazują sposób postrzegania rzeczywistości przez ludzi, świat wartości, który uległ głębokiej degeneracji i degradacji. Stanowią doskonały

materiał językowy dla identyfikacji określonego idiostylu¹. Do grupy autorów wykorzystujących w swoich powieściach język środowiskowy należy Jakub Żulczyk, który odtwarza współczesną rzeczywistość, wyposażając bohaterów w język adekwatny do subkultur, w których przebywają. Żulczyk to przedstawiciel najmłodszego pokolenia pisarzy, debiutował w 2006 r.

Celem artykułu jest wskazanie przykładów wyrazów o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym – wulgaryzmów – występujących w języku bohaterów powieści Żulczyka, a także ustalenie funkcji, jakie pełnią one w tekście literackim.

Dla porządku warto przyrzeć się definicjom słowa „wulgaryzm” zamieszczonym w kilku słownikach języka polskiego. I tak w *Słowniku języka polskiego PWN* znajdujemy następującą definicję wulgaryzmu: „1. wulgarny wyraz, niepoprawna forma fleksyjna, nieprawidłowa składnia [...] 2. wulgarność, ordynarność” (zob. *Słownik języka polskiego PWN* 1997–2016). W *Innym słowniku języka polskiego* wulgaryzm to „słowo wulgarne”, „dla niektórych osób słowo wulgarne” lub „słowo zdecydowanie potoczne, dla niektórych osób słowo wulgarne” (Bańko (red.) 2000).

Najbardziej przydatne dla naszych analiz okazały się ustalenia Macieja Grochowskiego dokonane w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* (Grochowski 1995). W jego interpretacji czytamy, że wulgaryzm to „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (Grochowski 1995: 15).

Jak powiedziano wcześniej, zjawisko wulgaryzacji języka, którym posługują się Polacy, przenika do literatury pięknej, stając się elementem stylu osobniczego bohaterów prozy. W artykule materiał badawczy, na podstawie którego dokonana zostanie analiza, ograniczono to leksyki jednego utworu Jakuba Żulczyka pt. *Wzgórze psów*. W powieści wydanej w 2017 r. zobrazowana została współczesna polska prowincja. Akcja toczy się w wymyślonej miejscowości Zybork, położonej w województwie warmińsko-mazurskim. Dominuje tu bezrobocie i będąca jego wynikiem bieda. Większość mężczyzn spędza czas wolny na picciu alkoholu. Oprócz tego zajmują się nielegalnym handlem samochodami, narkotykami itp. W przedstawionej rzeczywistości powoli przestają obowiązywać zasady moralne, górę bierze zepsucie obyczajów i deprawacja, widać wszechobecny bezsens codzienności. Do Zyborka przybywa ze stolicy dawny jego mieszkaniec, trzydziestotrzyletni Mikołaj

¹ W badaniach nad stylem indywidualnym używa się dwóch określeń: idiolekt i idiostyl. Idiolekt (nazywany też językiem osobniczym, mową jednostkową, językiem indywidualnym) definiuje się zazwyczaj jako zespół indywidualnych cech językowych: fonetycznych i leksykalnych, w mniejszym stopniu składniowych, właściwych konkretnemu użytkownikowi. Idiostyl to styl danego tekstu danego autora (*Encyklopedia języka polskiego* 1991).

Głowacki, który staje się świadkiem tajemniczych zaginięć. Okazuje się, że są one powiązane z morderstwem jego dziewczyny Darii, które miało miejsce kilkanaście lat temu.

Bohaterami powieści są osoby należące do tzw. marginesu społecznego – życiowi wykołajeńcy, narkomani i alkoholicy oraz należący do świata przestępczego nielegalni handlarze, złodzieje, dilerzy, mafiosi, prostytutki, a także ci, którzy prawo przekraczają w sposób nieprzewidywalny dla siebie i dość często stosują przemoc. Granica naruszenia przyjętych norm i praw okazuje się bardzo płynna, łatwa do przeoczenia. Przedstawiciele społeczności Zyborka nie potrafią wypowiadać się bez użycia wulgaryzmów i jest to stała cecha ich idiolektu.

Wulgaryzmy systemowe, czyli „jednostki leksykalne objęte tabu językowym wyłącznie ze względu na jej cechy wyrażeniowe (formalne), niezależnie od jej właściwości semantycznych i rodzaju kontekstu użycia” (Grochowski 1995: 16), w powieści *Wzgórze psów* Jakuba Żulczyka są powszechne, choć ich zbiór jest dość ograniczony. Najczęściej używanymi są rzeczowniki „chuj” i „kurwa” oraz czasowniki „jebać” i „pierdolić”. Poniżej w porządku alfabetycznym zostaną przedstawione przykładowe typy ich użyc w powieści.

Słownik Grochowskiego podaje aż czterdzieści osiem różnych jednostek językowych, w których pojawia się wulgaryzm „chuj” (Grochowski 1995: 45–50). W pierwszym znaczeniu jest to „członek męski”, w drugim używa się tego określenia, gdy mówi się „o kimś, czyje postępowanie mówiący ocenia jako bardzo złe”, w trzecim jako przerywnik. W pozostałych czterdziestu pięciu przypadkach słowo to jest częścią utartego wyrażenia lub zwrotu. W powieściach Żulczyka najczęściej występuje jako:

- nazwanie sprawy lub osoby mało ważnej, nic nieznaczącej, błahej:

Chuj. Nie ma o czym gadać. (133)²;
Chuj z moim bratem. (133);
Chuj z tą książką. (137);
Chuja przeżywa. Wcale tego nie przeżywa. (127);
W chuju mam to. (335);

- zastępuje pytajnik „dlaczego?”:

A ty, po chuj w ogóle tu jesteś? (137);
Po chuj tak się gapisz? (317);

- pojawia się w utartym wyrażeniu przymiowym, oznaczającym przekleństwo, zastępujące inne np. „do licha” lub „do diabła”:

² W nawiasie podaję numer strony wydania powieści z 2017 r. – J. Żulczyk: *Wzgórze psów*. Warszawa 2017. Wyd. Świat Książki.

Gdzieś ty była do chuja jebanego? (59);

Co do chuja?! (191);

Rzeczownik „kurwa” występuje w powieści Żulczyka najczęściej. W *Słowniku* Grochowskiego pojawia się on aż w dwudziestu różnych kolokacjach, dziewięć z nich przy okazji wulgarneho określenia osoby, m.in. „prostytutki”, „kobiety, która chętnie uprawia seks”, „mężczyzny pobierającego gratyfikację za usługi homoseksualne” itp. Jest także częścią związku frazeologicznego np. „w kurwę jebany”, ale także przerywnikiem (Grochowski 1995: 87–89). W powieści Żulczyka pojawia się:

- najczęściej pełniąc funkcję przerywnika:

Bo, kurwa, chudy roboty szuka. (129);

Noż kurwa, do świąt tego nie posprzątam. (72);

Dobrze, kurwa, już się uspokój. (91);

Przecież mamy, kurwa, dzwonek. (92);

Przyzwyczaisz się, kurwa. (120);

[...] i w koło, kurwa, Macieju. (121);

Zajaraj se, kurwa, ziela. (127);

Idź, kurwa, otwórz. (130);

Zamknij, kurwa, tę jebaną gębę. (133);

A ty nie jesteś, kurwa, świr? Ty wikingu, kurwa. (129);

Zostaw ją, kurwa, ty świni jebana! (261);

Zostaw ją, do kurwy nędzy (261);

Co ty robisz kurwa? (306);

Nie wiem, kurwa, przed kim, ale wiem, że mam przejebane. (322);

No co, ja po prostu pierdolę pedałów, kurwa, jebię ich w dupę. (149);

- jako wulgarne określenie osoby:

Ty kurwo jedna! (305);

- w postaci wyrazu pochodnego, czasownika „wkurwić”:

Naprawdę ludzie się wtedy wkurwili na ciebie. (138);

Nie wkurwiał mnie! (266);

Czasownik „jebać” jest wulgaryzmem interesującym pod względem słowotwórczym, ponieważ za pomocą dodawania różnych prefiksów może zmieniać znaczenie. W *Słowniku* Grochowskiego znajdujemy dwanaście definicji i przykładów kolokacji tego wyrazu (Grochowski 1995: 77–79). Trzy zamieszczone w słowniku podstawowe definicje to:

- „ktoś jebie coś albo kogoś” oznacza, że „kogoś nic nie obchodzi coś albo ktoś”;
- „coś jebie kogoś” oznacza, że „coś komuś dokucza”;
- „ktoś jebie kogoś”, czyli „ktoś współżyje z kimś seksualnie”.

W powieści Żulczyka czasownik ten pojawia się w wielu kolokacjach:

- w znaczeniu „lekceważyć coś lub kogoś” w formie bezokolicznika lub w 3 osobie liczby pojedynczej:

pies ją jebał (94);
 Jebać ich oboje. (111);
 Jebać kurwy i policję. (140);

- w znaczeniu „ukraść coś komuś” w odpowiedniej formie osobowej:

Z magazynu jebalim papierosy i wódkę na handel. (129);

- w znaczeniu „ktoś wyrzucił kogoś albo coś z jakiegoś miejsca”:

Wyjebali mnie ze sklepu. (129);

- w znaczeniu „zbić kogoś”, „rozwalić coś lub kogoś”, „zniszczyć coś”:

[...] zajebałem go w łeb”. (71);
 Jak to można wszystkich tak rozjebać. (334);
 Zajebię cię. (262);
 [...] bo ci jebnę. (151);
 No co, ja po prostu pierdolę pedałów, kurwa, jebię ich w dupę. (149);

- w znaczeniu „stracić coś lub kogoś”, „zmarnować coś”:

[.] jak bardzo miałbyś przejebane, gdybyś przyjechał tu sam (121);
 Przejebane. W sensie smutne. (121);
 [...] że mam przejebane. (323);

- w znaczeniu „zwariować”, „stracić zmysły”:

Pojebało cię? (126);

- po utworzeniu wyrazu pochodnego, przymiotnika od czasownika „jebać” jako określenie pozytywne:

Zajebista dziewczyna. (256);

- po utworzeniu wyrazu pochodnego, przymiotnika od czasownika „jebać” jako określenie pejoratywne:

Ty idioto w dupę jebany. (269);
 Dziwna, jebnięta jakaś. (318);
 Zapierdaj brudasie jebany. (323)

Kolejnym najczęściej używanym wulgaryzmem jest w powieści *Wzgórze psów* czasownik o podstawie „pierdolić”. W *Słowniku* Grochowskiego występuje on w piętnastu kolokacjach (Grochowski 1995: 112–113), które pojawiają się także w utworze Żulczyka:

- w znaczeniu „nic mnie to nie obchodzi”, „mam to gdzieś”:
Pierdołę go. (112);
No co, ja po prostu pierdołę pedałów. (149);
- w znaczeniu „odczep się”:
Pierdol się. (268);
Pierdolicie się wszyscy. (298);
- w znaczeniu „nie gadaj głupstw”:
Chodź. Nie pierdol. (139);
- w znaczeniu „przyczepia się nachalnie do kogoś”:
Zawsze się przypierdała. (120);
- w znaczeniu „zbić”, „sprawić lanie”:
Wszyscy chcieli ci wpierdolić. (137);
A ty byś mi wpierdolił? (140);
- w znaczeniu „uciec”:
Spierdalaj! (261);
Do kochanki spierdolił. (74);
Zapierdalaj brudasie jebany! (323);
- w znaczeniu „zwarować” :
Czy was obu już do reszty popierdoliło? (340);
Czy ciebie popierdoliło? (283);
- w znaczeniu „pobrudzić się czymś” :
[...] ręce byś sobie upierdolił (71);
- w znaczeniu „robić coś dziwnego, niespotykanego” :
Co odpierdalasza? (60);
- jako wyraz pochodny, rzeczownik utworzony od czasownika „pierdolić”
oznaczający „nieporządek”:
mazurski pierdolik (134);
- w utartym wyrażeniu przyimkowym oznaczającym „zbić kogoś”:
[...] dostaliby w pierdol (71).

Każdy z występujących w powieści *Wzgórze psów* wulgaryzmów systemowych pełni istotne funkcje językowe. Należą do nich przede wszystkim następujące: komunikacyjna, ekspresywna i prezentatywna. Najważniejszą z nich jest komunikacyjna, przyspieszająca i ułatwiająca porozumienie lub

nawiązanie kontaktu oraz zmniejszająca dystans między bohaterami powieści. Wszyscy użytkownicy języka nasyconego wulgaryzmami doskonale się rozumieją, używając ograniczonej ilości słów, ale za to o dużym nasyceniu ekspresji i emocji. W działaniu tej funkcji ważną rolę pełnią przerywniki – w tym przypadku „kurwa” i „chuj” – które zapełniają luki w strumieniu wyrazów. Są one charakterystyczne dla mowy potocznej, którą posługują się ludzie o niskiej kulturze języka, są cechą znamioną ich mowy indywidualnej.

Z funkcją komunikacyjną wiąże się funkcja ekspresywna. Wulgaryzmy pojawiają się w powieści Żulczyka najczęściej w funkcji ekspresywizmów. Wyrażają negatywne emocje: nienawiść, złość, gniew, bezsilność, bezradność. Są także przekąźnikami ujawniającej się w fabule tekstu przemocy, która dominuje w przestępczym świecie. „Mocne słowa” dodają wigoru działaniu bohaterów, podgrzewają ich do stosowania siły. Przez ich wypowiedzianie, obraźliwe i poniżające innych, bohaterowie unieważniają istnienie alternatywnej rzeczywistości, w której wulgaryzmów się nie używa.

Pojawiające się w mowie bohaterów powieści *Wzgórze psów* wulgaryzmy pełnią także funkcję prezentatywną, tzn. są istotnym dopełnieniem charakterystyki środowiska, w którym toczy się akcja powieści. Ilustrują mentalność bohaterów, niski poziom ich wykształcenia, ubogie słownictwo i prymitywny ogląd rzeczywistości. Używający zwulgaryzowanego języka nie czynią tego dla zaznaczenia swojej odmienności, lecz dlatego, że innego słownictwa nie znają.

Można zaryzykować tezę, że adresatem powieści omawianego autora jest przede wszystkim młode pokolenie. Ich fabuły opierają się często na dramatycznych przeżyciach młodych ludzi, którzy wstępują w dorosłe, samodzielne życie³. Dlatego też występujące w tej prozie wulgaryzmy docierają przede wszystkim do młodszych pokoleń czytelników, stanowią dla nich źródło wzorów do naśladowania. Drogi przenikania do języka wyrazów należących do socjolektów i upowszechniania ich są zawile. Jak pisze Stanisław Grabias, choć najczęściej zjawisko to następuje między środowiskami najbliższymi, należy założyć istnienie pośrednika:

jest nim bez wątpienia polszczyzna potoczna, najczęściej w swej odmianie miejskiej. Wyrazy żargonowe, przenikając do języka potocznego, tracą tajność i zmieniają

³ Jakub Żulczyk (ur. 1983) debiutował w 2006 r. zbiorem *Zrób mi jakąś krzywdę... czyli wszystkie gry video są o miłości*. Kolejne książki to *Radio Armagedon* (2008), *Instytut* (2010), *Ślepnąc od świateł* (2014). Napisał także dwa skierowane do młodzieży horrory: *Zmorojowo* i *Świątynia* – obie z 2011 r. Z Moniką Powalisz stworzył scenariusz do filmu *Belfer*, wyemitowanego w dwóch sezonach w 2016 i 2017 r., którego akcja toczy się w środowisku młodzieży licealnej.

funkcję: przestają pełnić funkcję profesjonalno-komunikatywną, stają się ekspresywizmami [...]. Socjolekty, żywiąc się środkami językowymi wszystkich odmian polszczyzny, same dostarczają tworzywa dla literatury pięknej. (Grabias 2003: 252)

Należy wyraźnie zaznaczyć, że zaprezentowane przykłady wyrazów wulgarnych, które występują w powieści Jakuba Żulczyka *Wzgórze psów*, nie stanowią pełnego ich katalogu. Jest to tylko najczęściej występująca reprezentacja, na podstawie której przedstawiono sposoby pojawiania się wulgaryzmów i ich funkcje. Język bohaterów powieści został zdominowany przez „wyrazy brzydkie”. Można nawet odnieść wrażenie, że ich nagminne używanie jest wyrazem „normalności”, stałą cechą języka reprezentowaną powszechnie przez zobrazowane w powieści środowisko, bez której nie może odbywać się pełna komunikacja. I właśnie dlatego jest to zjawisko niepokojące, świadczące o prawdziwej degeneracji współczesnej polszczyzny.

Podsumowanie

Funkcja ekspresywna wymienionych wulgaryzmów utrwała przemoc dominującą w świecie powieściowym prozy Żulczyka. Mamy tu bowiem do czynienia ze wszystkimi możliwymi przejawami przemocy bezpośredniej. Bohaterowie stosują ją poprzez użycie siły fizycznej: gwałty, napady, pobicia, torturowanie i grabieże, ale także wywierając negatywny wpływ na osoby o słabej konstrukcji psychicznej. Warto podkreślić, że w powieściowym świecie Żulczyka kobiety zajmują miejsce najmniej uprzywilejowane, stając się ofiarami męskiego świata. Są bite i gwałcone, obrzucane najbardziej obelżywymi określeniami, podejrzewane o zdradę, kłamstwo i głupotę. Aleida Assman, zajmująca się badaniami nad różnymi rodzajami pamięci, zwraca uwagę na następujący fakt:

Ważnym medium magazynowania i przekazu kultury jest język, wspomagany przez wiele innych systemów semiotycznych, jak rytuały, obrazy, dźwięki, rytmy czy gesty. Bez wiedzy zakodowanej i zapisanej w językach, działaniach i przedmiotach międzypokoleniowy przekaz i komunikacja kulturowa są niemożliwe. (Assman 2013: 60)

W świecie powieściowym Żulczyka mamy do czynienia z zależnością między przedstawioną rzeczywistością a językiem ją wyrażającym. Trudno ustalić kierunek tych oddziaływań, bowiem zarówno język bohaterów stwarza rzeczywistość, jak i rzeczywistość jest prezentowana przez język. „Nie ma nic naturalniejszego niż przemoc. Przemoc jest wszystkim, jest silnikiem świata” (Żulczyk 2017a: 352) – to konkluzja, która rodzi się w świadomości jednego z bohaterów prozy pisarza, a myśl ta przyświeca właściwie wszystkim powieściom Żulczyka. Proza Żulczyka przechowuje negatywny obraz

świata, a co za tym idzie – magazynuje odpowiadające tej wizji zasoby językowe, obfitujące w wulgaryzmy, demoralizujące dialogi, a nawet odbierające jakąkolwiek nadzieję opisy krajobrazów. Oto przykład:

To dziwna kraina, gdzie rzeką płyną gówno i śmieci, w której, gdy pójdzie się w dół biegu rzeki, martwe zwierzęta leżą w trzcinach, nieruchome i wzdęte od gazów; słońce przychodzi tam rzadko, jakby za każdym razem musiało się do tego zmuszać. (Żulczyk 2017b: 854)

Nad znaczeniem języka w kształtowaniu współczesnej kultury w Polsce zastanawiają się językoznawcy przy każdej okazji. Jerzy Bartmiński w 1999 r. diagnozował:

Język jest nie tylko narzędziem informacji o otaczającym nas świecie, jest także środkiem aktywnie kształtującym obraz tego świata w świadomości społecznej, narzędziem urabiania opinii jednostek i całych grup społecznych, bywa narzędziem walki i manipulacji [...]. Nie bez powodu obserwujemy w dzisiejszej Polsce – i ogólniej: w naszym rejonie świata – renesans zainteresowań hipotezą Sapira-Whorfa, głoszącą dominację języka nad naszym myśleniem i postępowaniem. (Bartmiński 1999: 7–8)

Badacze dyskutują, czy argumenty wysuwane przez Edwarda Sapira i Benjaminą Lee Whorfa na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. są słuszne i mają współcześnie wartość⁴. Zdaniem Andrzeja Klimczuka, który weryfikuje ich poglądy w artykule *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, przywołując ustalenia innych współczesnych językoznawców, niepodważalna jest teza, że „Język zawiera nieuświadomione sądy o świecie i stereotypy, które eksponują lub ukrywają poszczególne cechy rzeczywistości. Ludzie zawsze żyją w świecie zapośredniczonym językowo” (Klimczuk 2013: 168). Klimczuk pisze:

Język w opinii Whorfa jest interpretantem kultury. Leksyka i gramatyka to siatka interpretacyjna, która nakłada się na kalejdoskopowy strumień wrażeń, dzięki czemu powstaje językowy obraz świata. [...] Pojęcia języka filtrują zatem świat, a ich regularne wykorzystywanie tworzy wzorce zachowań językowych, charakterystyczne dla danej kultury, a zarazem odrębne światy myślowe (Klimczuk 2013: 169).

Taka diagnoza nie jest zbyt korzystna dla współczesnej rzeczywistości. Ukształtowany w powieściowej, a więc fikcyjnej, rzeczywistości świat przenika do naszego tu i teraz. Opanowany przez przemoc wyrażającą się w wulgarnym języku, zawłaszcza coraz większe obszary codzienności, a nawet podważa sens wiary w przyjęty system wartości. Jak uważa główny bohater innej powieści Żulczyka pt. *Ślepnąc od światła*:

⁴ Chodzi o dwie prace: Edwarda Sapira *Kultura, język, osobowość* i Benjaminą Lee Whorfa *Język, myśl i rzeczywistość*. Ich poglądy mają duże znaczenie głównie przy rozważaniach o możliwości komunikacji międzyjęzykowej.

Wszystko jest przemocą. Każdy jest w stanie permanentnej, wiecznej wojny ze wszystkimi innymi ludźmi. Naszymi sojusznikami są tylko ci, których mamy pod swoją opieką. Wszystko, co robimy, jest zagarnianiem i przywłaszczaniem albo rozpaczliwą obroną tego, co już zostało zagarnięte i przywłaszczone. (Żulczyk 2017a: 352)

Źródła

- Żulczyk J. (2017a): *Ślepnąc od świateł*. Warszawa.
Żulczyk J. (2017b): *Wzgórze psów*. Warszawa.

Słowniki i encyklopedie

- Grochowski M. (1995): *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa.
Encyklopedia języka polskiego (1991). Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków, hasło: idiolekt.
Inny słownik języka polskiego (2000). Red. M. Bańko. T. PZ. Warszawa, hasło: wulgaryzm.
Słownik języka polskiego PWN (1997–2016): <<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wulgaryzm;5518862.html>>, dostęp: 19.07.2018, hasło: wulgaryzm.

Literatura

- Assman A. (2013): *Między historią a pamięcią. Antologia*. Warszawa.
Bartmiński J. (1999): *Słowo wstępne*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin.
Biernacka-Ligeża I. (1999): *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*. [W:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek, Wrocław, s. 166–181.
Gajda S. (1999): *Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie*. [W:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek. Wrocław, s. 8–14.
Grabias S. (2001): *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 236–253.
Grybosiova A. (1994): *Demokratyzacja i nobilitacja języka po drugiej wojnie światowej*. [W:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Red. S. Gajda. Opole, s. 33–39.
Kamińska-Szmaj I. (2001): *Słowa na wolności: język polityki po 1989 roku*. Wrocław.
Kamińska-Szmaj I. (2008): *Język polityki na tle przemian kulturowych*. „Język a Kultura”. T. 20: Tom jubileuszowy. Red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, s. 253–265.
Kamińska-Szmaj I. (2009): *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*. Wrocław.
Klimczuk A. (2013): *Hipoteza Sapira–Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*. „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” nr 1 (3).
Kornhauser J. (2000): *Język we współczesnej literaturze*. [W:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Red. W. Pisarek. Kraków, s. 166–180.
Kowalikowa J. (2000): *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*. [W:] *Język trzeciego tysiąclecia*. Red. G. Szpila, Kraków, s. 121–132.
Kowalikowa J. (2008): *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie*. „Język a Kultura”. T. 20: Tom jubileuszowy. Red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 81–88.

- Kurda A. (2011): *Idiolektostylem w mur, czyli o idiolektcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku „Wprost”*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”. T. 14, nr 1.
- Majkowska G., Satkiewicz H. (1999): *Język w mediach*. [W:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Red. W. Pisarek. Kraków, s. 181–196.
- Markiewicz H. (1976): *Styl tekstu literackiego i jego badanie*. [W:] tegoż: *Główne problemy wiedzy o literaturze*, s. 95–117.
- Mosiólek-Kłosińska K. (2000): *Wulgaryzacja języka w mediach*. [W:] *Język w mediach masowych*. Red. J. Bralczyk, K. Mosiólek-Kłosińska. Warszawa, s. 112–119.
- Ozóg K. (2001): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Ozóg K. (2006): *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*. „LingVaria” nr 1, s. 81–90.
- Sikora K. (2016): *Kilka uwag na temat wulgaryzacji i brutalizacji polszczyzny*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” nr 30, s. 105–115.
- Staszewska J. (2010): *Wulgaryzacja przekazu jako wyróżnik języka w komunikacji na forach internetowych*. „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica”. T. 45, s. 197–208.
- Zbróg P., Zbróg Z. (2017): *Reprezentacja społeczna wulgaryzmów w świetle wypowiedzi polskich internautów*. „Socjolingwistyka” XXXI, s. 205–230.

Summary

The aim of the article has been to show examples of words with a negative emotional charge – vulgarisms – appearing in the language of the characters in the novel *Wzgórze psów* by Jakub Żulczyk, as well as to determine the functions they perform in this literary text. There is a close relationship between the presented reality, in which violence prevails, and the language that expresses it. It is difficult to determine the direction of these interactions, because both the language of the characters creates the reality and the reality is presented by the use of language. In the context of the presented examples, the violence conveyed in the statements of the majority of characters is worrying. Żulczyk's prose shows a negative image of the world, and thus exploits the language resources corresponding to this vision, rich in vulgarisms, demoralizing dialogues and even his descriptions of landscapes do not leave room for any hope.